

1792 r.

List jednego z Fo-  
warzystwa Elementarnego  
na prowincyz d. 16 8 bris

<http://rcin.org.pl>  
XVIII. 1.1098

LIST  
LIST

JEDNEGO z TOWARZYSTWA

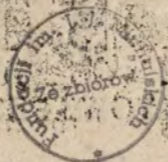
ELEMEN-TARNEGO

*PAPKARZALISTA*  
NA

PROWINCYĄ PISANY

---

*Dnia 16. 8bris 1792.*



XVIII. 1. 1098



# L I S T

JĘDNEGO z TOWARZYSTWA  
ELEMENTARNEGO

N A

PROWINCYĄ PISANY

*Dnia 16. 8bris 1792.*

---

**Z**nałeś mię WM Pan z Professyji  
sławiającego Dzieło Konstytucyi Rząd-  
dowey, w Maiu Roku zeszłego utwo-  
rzoney, a w Roku terażnieyszym w

A 2

swoim Anniwersarzu uwielbianey; tak wypadalo naszemu zgromadzeniu, tak potrzeba, aby nieodstepnie, co mówią starsi, to powtarzali mlodsi, a ieszcze mlodszym, do uwielbienia podawali. Francuzka wersya tak nakazuje. = *Il faut suivre la methode du Corps.*

Gdy teraz przy rozpoczętym examinie Magistratur Rządowych; Towarzystwo Elementarne wykonało przysięgę przyrzekającą niszczyć uchwałę tę Rządową; uznawać ją za grób wolności i swobod oyczytych, zaczym trzymając się tego systemu = *de cet esprit du corps* = Smiele łącznie z nadaną naszemu Towarzystwu teraz opinią, komunikuję, co tu nadeszło za pismo od iednego z tych, którzy pisali wiele w systema-

cie tym, że wystawiony Kościół choćby na piasku, będzie twierdzą wieczystych rzeczy, a potem dozierając słaby tego grunt, słowa w piśmie Bożym będące aplikował. Te są = ...

*Et datus est mihi calamus, similis virgæ & dictum est mihi, surge & metire Templum Dei, erunt ab oriente portæ tres; ab aquilone tres, & ab austro tres: Brevi autem dixerunt, ejice hoc foras, & ne metiaris illud: unde Bella, & Lites vobis: nonne hinc ex concupiscentiis vestris, quæ militant in vobis, concupiscitis & non habetis: occiditis & zelatis, & non potestis adipisci.*

APOCAL: CAP: 4.

Były właśnie momenta te; kiedy w Narodzie naszym potęga, iak na pianie, rośła. — w niedługich czasach

do tego stopnia opinia Seymujących się podniosła, że słowy w starym Testamencie umieszczonemi mówiono śmiało = *Venite faciemus nobis civitatem & Turrim, cuius culmen pertingat ad Cælum, & celebremus Nomen Nostrum, antequam dividamur in universum* = Text ten był brany już w drugim Maiu, bo było u wiadomszych rzeczy, że to się nieutrzyma, i że roziechać się prędzey przyidzie budującym tę strukturę, niżeli doyrzą zakończone w swym zamiarze Dzieło; Wiedzieli kilku, że musiało to nastąpić— *Antequam dividamur in universas Terras* Mówi daley pismo Boże = *Atque divisi sunt ex illo loco in universas Terras, & cessarunt aedificare civitatem novam, & Templum.*



Gdy się budownicy sami roziechali, zostali ci, którzy albo nie należeli do tey nierozmyślney budowli, albo być musieli noszącemi cegielki choć poniewolnie = Ci wyznać muszą, że nie należeli do uczestnictwa grzechu pierworodnego, nie prawdzą się słowa = *Concupiscitis & non habetis.*

Już ci wyiechali po wielkiej części, którzy byli w żądaniach rozmaitych, i w tym zamiarze nowe te wystawiać radzili *Nowotwory.*

Nie śmieli oni mówić, ale wyznawali, że dla tego redakcyą wykonywali, aby wyrzucić wady, które widocznie dozierali w tey ustawie, ale po części im się oprzeć pod ów czas nie byli w stanie, drugie dopiero w późniejszym czasie, w samey experyencyi doyrzeli.

Dozierał Polak na Prowincyi siedzący, iako buduiący Szymową machine, nie mieli systemu stałego, ale mając na iednym widoku zamiary swoje, dobrze one przed Publicznością płaszczkami okrywali.

Pragnęli najprzód swoje rządowania coraz daley przeciągać; a w tym przeciągu swoich rządów, upatrować moment zdatny, któryby dozwolił im swoje zamysły uskutecznić.

Widziała Publiczność przepędzone pół-rocze pierwsze w zapale gorliwym o dobro Narodu; widziała w niektórych fessjach, może nadto posuwaną gorliwość, która się ani zgadzała z przyzwoitym się obzieranem na winne mocarstwom, a ielcze mo-

cnieyszym względy, i uszanowania. Dozierała iednak Publiczność, że porywczosć tę, iakową następne zaraz sessye starały się sćodzić, wyskoki czasowe. = Jeszcze umyśły w Seymujących pamiętały czasami, że trzeba będzie *reddere rationem Villificationis suae* — ieszcze czoło nie było mieziane; obzierało się, że przyidzie czas seymikom *Relationis*, które będą wiele, lub mało roztrząsać czyny swoich czasowych pełnomocników, puszczano na próbę, iak będą Ziemiańskie czułość swą okazywać, na pierwfzych seymikach Deputackich.

Po półroczu tym, gdy poczęto dozierać, że płaszczem okryte pięknym żamiary, w iednych utwierdzały zaufania, w drugich rozmnożona wła-

dza, pobudzała do skromnego i potulnego milczenia — Starano się powiększać siły, aby te powiększone przydużały resztę ducha Republikantkiego, a za granicę rozpisywane były listy, posyłane kosztem znacznym pofelstwa, które okazywały *splendidam miseriam*: W tym właśnie czasie, kiedy na jednym końcu morza długi zaciągano na imię Rzytley, na drugim końcu Europy, te same z długów zrobionych formowane bogactwa rozsypywano, i marniono — Odległe od Polski krainy, które z Gazet odbierały wiadomości, dziwowały się tak raptownemu Polski powstawaniu, i były niektóre w mniemaniu, że kray ten, byle Energią dobrze wiedziony, i nadal sam w swojej potędze utrzymywać się może, i

drugim po części do obrotów politycznych być pomocą.

Sąsiedzi zaś, którzy z gruntu naffe siły, i słabości znają, z śmiechem patrzali na te wyskoki, pozwalali się samym polakom dobrowolnie niszczyć, a w wychwalaniach pobocznych, w sercu naygrawali się z wyfilenia się, które będąc nadto raptownym, ani długo trwać mogło.

Powtarzam, że do tego się *tam intra, quam extra* ugrontowania naywięcey pomagały *Gazety, Pamiętniki*, i inne druki, które ćmiły prawdę, koloryzując czyny wedle potrzeby. Byli zapłaceni iedni, którzy w Dziennikach karmili Publiczność naylepszemi przyszłościami, rzucając po

ciski na spokojnych.— Drudzy byli fowicie obdarzani, aby w posiedzeniach, po spacerach, wychwalali prze- zorności, patryotyzy my tych, którzy upatrowali momentu tylko, aby swo- ią pieczonkę przy publicznym ogniu upiec. — Rozwolniono na wszystkie sposoby wolność myślenia, i naybą- żniey, a nawet i pisania, oraz po- dawania w druki kacerzkich myśli, i propozycyi— a gdy cnotliwi ludzie skromnie, lubo iednak wzdychać gło- śno zaczęli, Duchowni czasem na pu- bliczny widok wystawiali, co za skut- ki wypadną dla Polaków, gdy Fran- cuskie myśli do Polski się wkorze- nią— Uformowano Towarzystwa, na wzor Paryzkich, z początku po Pa- łacach, przy kawach, i lodach, pod na- zwiwkiem *Colloquiorum* naradzania,

się, te Towarzystwa się pokazały, trwało to całe trzy miesiące, a gdy widzieli Naczelnicy: że Publiczność lubo zadziwiona, nie śmie iednak głośno przeciw temu powstawać: odważyli się pod wyraźnym nazwiskiem *Kłopotów* gromadnie selsye w naiętych pokojach, w osobach *omnis conditionis & status* decydować o następnych Seymu Sessyach: Tam układano Projekta, poprawiano, i przepisywały osoby prywatne, nie należące do Seymowych obrad, sposob, iakim rzecz bydz miała traktowana, i kończona na Seymie. Tam kto chciał istotnie wiedzieć sukces selsyi następney, powinien się był informować, co uchwalono w Pałacu Radziwiłłowskiem na Kłopie; protokoły były dwa, a ieden z tych, nie był trzymany od osoby

w Seymie będącey, ale od osoby prywatney; aby zaś to Towarzystwo Kłopowe upoważnić, nawet w krajach obcych, trzymaną była korespondencya z *Jakobinami Paryżkiemi*, którzy korespondowali z Kłopistami Warszawskimi, dodawali swoich myśli bezbożnych swoim Polskim uczniom, nazywali *Jakobini Paryżcy* Warszawskich Kłopistów *Nos zélés Eleves*.

Nauczą rachunki, siła millionow wyszło na mamienie Narodu ekspedycyą podchlebną odzyskania *Gallicyi*; lubo wiedzieli Naczelnicy, że z tego nic nie mogło bydź.

Gdy się skończył rok 1790. było podobieństwo do kończenia się woj-



ny Moskiewskiej z Turkami; obawiając się, czyli nas nie przynaglią sąsiadzi do końca Szymu; a tenby się był skończył bez widoków własnych, ukazana więc była chęć w Szymie dla zaspokoienia tak sąsiada, iako i swoich rzeczy ukończenia, i ułożenia Formy Rządu stałego, a do tey układano zasady, które w miesiącu Grudniu 1790. przy applauzach utworzone, i komunikowane przyjacielskiemu Dworowi, który niechciał wprzód wnieść w związki, póki nie będzie widział Formy Rządu przyszłego.

Takowe zasady, ile zgadzające się z myślą sąsiadów, gdy zostały Publiczności ukazane, trwożliwość Narodu zaspokoily, a sąsiada poważnego

zagrzały do zawarcia Alliansu. — Sąsiad poważny był mamiony, że przy tym związku oddane mieć może to, co mu wypadło zdatnym.

Wypadało stronom obydwom coś fkleić, ale obie strony miały *in recessu* coś trzeciego, ale cale odmiennego.

Sąsiad mocny chciał pokazać komuś, że ma zaufanie w Polakach, Polską zaś pod ów czas rządzący, chcieli uspić trwożliwość sąsiada, mając w kieszeni myśl nową, która miała była wybachnąć na wiosnę, ieśli wojna potrwa.

Jakoż, gdy wojna iefzcze się przeciągała, śpiesznym krokiem w Seymie

mie, zasady na Seymie uchwalone, zaczęto podawać pośmiewiskowi, a widząc, że osoby Seymowe w części wielkiej te zasady za własne znając Dzieło, od nich ani chciały odstępować.

Został uformowany projekt nowe osoby zawięzać do współczesności; podwoić Izbę Seymową osobami, a w tych nowych Reprezentantach, umieszczać osoby thcące duchem wolności drukow, rozwięzłości myśli, osoby młode, które nie mając experyencyi, książkami nowymi napelnione mając głowy, dozwoić miały Reformy Rządu.

Stało się według uprojektowanej myśli, oprócz kilku Seymikow, gdzie

**B**

sędziwych do rady dobrano mężów,  
 gdzie Instrukcyje warowały trwałość  
 dawney Rządu swobodnego Formy,  
 wybrano młodych, którzy Kłopotem-  
 i nabici zdaniem, wyszydza-  
 li się z obrządkow Świętych, ważyli się z  
 opowiadających słowo Boże w domu  
 Świętym bezwstydnie wyśmiewać, i  
 obelżywemi karmić ich nazwiskami;  
 wytoczyła się nawet sprawa do Kom-  
 missyi Policji o to: dający prote-  
 kcyą wyuzdanym *Pałogłówcóm* wy-  
 parł się sługi swego; sługa niby od-  
 prawiony potajemnie, jednak był pła-  
 tnym za ten występny, i gorszący  
 wśzystkich krok. = Policya odesłała  
 sprawę *ad forum competens*, a to bę-  
 dące pod obuchem sprawę uspiło.

Gdy minął czas dwumiesięczny; zapomniano o tey sprawie; dano zabawę przez robotę ustawy w trzecim Maia Roku 1791. która: że była narzucona przez pospolstwo, wszystkim wiadomo. — Pospółstwu mieyskiemu powiedziano, że Seym począwszy od Króla, będzie zaprzyśięgał wolności, i swobody nowe miastom nadane, ale, aby było przytomne temu widokowi, karmione i płacone ciągiem nie małym po cechowych schadzkach, pospółstwo zeszło się: iedni z ciekawości, drudzy z nakazu cechmistrzow, słowem, rzecz się stała dziwotworna, która miała nadzieię, że wżyszkich uspokoi, a przytym pragnących dostoięństw, i urzędow, umieści na ich założonych sobie mieyscach.

B 2

Ustawa ta Rządowa nietylko, że poddała dziedzictwu spadkowemu kracie wolne, nietylko bez zniesienia się z tym domem, którego powoływała do Tronu, rzecz zrobiła, i swobody poddała, woli biorącego od kolebki prawo do Berła, ale zmieniła nawet opisaną prawami władzę Pośta, w dzielność *Reprezentanta* Narodu, który władzy nigdy Poślowie Ziemscy nie mieli, bo się musieli obzierać na swoje polecenia, w Instrukcyach umiejsczone; Gdy zaś tytuł dany jest Pośtom *Reprezentanta*, wypada zatem, że on będąc *Reprezentantem*, co czyni, co ułoży, *Irrevocabile* być ma.

Skutek inaczej pokazał; zamiast uspokojenia sąsiadów, to ich obudziło

Letarg: Ten nawet Monarcha, którego powołać chciano do przyłzłej dynastyi, przezorny, roztropny, bogoboyny, nadal się obzierający, pragnący nie błyskotkow, ale istotnego szczęścia swego, swoiey familii, i Narodu, któremu miał panować, lubo kłócony nieustannie o danie rezolucyi finalney, zwłoczył onę, do pókiby mocnych sąsiadow nie był pewien, iakie są ich myśli, o tym nowym Polski urządzeniu.

Nota dnia 14. Lutego 1792. oddana w Dreźnie, iafno w punkcie II. wyraziła, że nie wprzód swoje zdanie opowie rozumny, i przezorny Pan, do poki Narod Polski mieć nie będzie kómmunikowanych myśli, od trzech Dworow sąsiadujących z Polską.

Opowiadał ustnie Polskim Posłom w Dreznie, ten bogoboyny Pan, że sąsiedzi tey rzeczy zmiany niedozwolą, nie śmiał na piśmie wyraźnemi słowy tego głosić, iednak ukazywał widocznie, że go wstrzymują nayszczegòlniey przyczyny, że Dwory sąsiadujące tego ani przyjąć chcą.

Lecz ci, którzy obieli już swoje urzędy, i dostoięństwa, lubo widzieli, że sąsiedzi temu są przeciwni, sądzili się w siłach własnych Narodu dosyć mocnemi, i ieżeli nie do utrzymania całego dzieła, to przynaymniey do utrzymania w części iakowey, ale zawfze wytargowawszy sobie, utrzymanie obiętych urzędow i dostoięństw, dla tego też została uproiektowana redakcyja, ktòra w dobranych oso-



bach miała się odważać, na reformowanie *ad libitum* potrzeb tey ustawy, która miała mieć swoią nietykalność, przez lat dwadzieścia i pięć, ale tylko było napisano dla prędkowiernych.

Spodziewali się Naczelnicy familieszcze mieć wolność rządzenia Polską, choćby rok jeden, chcieli w tym przeciągu nietylko przez redakcyą nową - skoncypowaną, przy naprowadzoney znowu Tłuszczu, zmienić nową Ustawę: chcieli rozchukaną wolnością myśli, dawać, i pisać prawa Krolowi i Narodowi, chcieli *Petionowic. Collot, d'Herbois. Marat* rządząc absolutnie, na wszystkie się puścić azardy, rezolwowani dni swoje kończyć choćby sposobem Francu-

zkich Naczelników, w zakupionej u Turczyń, lub gdzie. wyspie na Archipelagu, zostawiając ziemię Polską losowi jakiegokolwiek.

Ze iefzcze duch bogoboyny nie wygaś zupełnie w Polakach; że iefzcze po Prowincyi kontynuują się ufzanowania dla Duchownych na ufzanowaniu tych zařadzała się część ufzanowania czyřtego Religii, i bogoboyności, chciano wykorzeić to ſprowadzeniem bezboznych książek, i onych tłómaczeniem.

Biskupi Polscy, w liczbie iedynařtu mając na czele JO. Xcia Prymařa, podali do Straży Memoryał, w którym funduiąc się na prawach Kardynałnych na ořtatnim Seymie napisanych, domagali się, aby było pole

cono Policyi kraiovey, obwieścić księgami handlujących, iżby nie wazyli się przywozić książki po innych krajach zakazane, pełne wyuzdanych myśli, pełne iadu na Religiją przodków naszych, na Kościół Święty Katolicki, Rzymski. aby Drukarnie nie wazyły się tłómaczyć takich bezbożnych książek.

Oddany został Memoryał ten Ministrowi Policyi, który wspominał słownie, że prawa kardynałne, które cenzurę dozwalały pismow. i drukow, w znoszeniu się z Juryzdykcyą Duchowną, są już strawione, i zniszczone przez ustawę kraiową w trzecim Maia utworzoną: Obiecał swoje uwagi podać na piśmie, lecz upłynęło miesięcy sześć; czyli więcey, odpisu



niebyło a bezczelny księgarz nazwiskiem *Alici* przedawał książki najobrzydliwsze, truł do refzty młode umysły, podawał na pośmiewisko tę świętość, obyczajów, którą Królestwa, i Narody stały, i stoia.

Takimi to sposobami wzmagała się wawola, wyuzdane zuchwalstwo, nie mające ufzanowania na starfzycznych, na stany, i urzędy. Wieśniaka wprowadzono w buntownicze myśli, ani kfrano spisywania się służących w Warszawie na pisma, i Memoryały pełnegroźby, dawano nieznacznie temu potuchę, co nieocbybnie musiałoby zgubić kray, i iego imię zatracić. — Prawo równości człowieka. które dziś w ianych narodach ukazuje skut-

ki nayokropnieysze, wchodziło w upodobaną na posiedzeniach Warszawskich rozmowę, na Teatrach te kazano powtarzać Komedye, które maxymy te zawierały.

Chciano użyć tey ieszcze sprężyny w moment upatrzony, na projekt ostateczney zguby, i może zatracenia imienia Narodu Polskiego.

Nie było wolno tey prawdy obia-  
wić Narodowi, nie było można nau-  
czyć współziomka do czego go nie-  
znacznie wiedziono, pod pozorem po-  
dnieśieniu potęgi kraiovey, która by-  
ła na pianie nawet, a nie na piasku  
zafundowana, która, że nigdy nie mo-  
gła się utrzymać, sami to widzieli ci,  
którzy swoje własne mieli widoki, i

dla tych za skutkowania na los wszelki puszczali ogólną Narodu masę.

Gdy teraz ten wystawia się obraz rzeczy, a jeszcze wielce skròcony, zważyć prozę, i udecydować, kto złemu dziś będącemu jest przyczyną pierwotną, kto jest *Causa prima*, *Causa Causati*, i czyli należało było czekać, aby sposobem widzialnym we Francyi, wszyscy wraz sąsiadzi złączonemi siłami dawali tamę rozwiązłości myśli, czyli nie lepiej czałowe nieszczęście mieć, a zapobiedz temu, które było nie mylne, tak z przyczyny widokow sąsiadow, którzy ani mogli dozwalać, szczenia się na pułnocy tych maxym, które są przyczyną tyle krwi wylania, w południo-

wych stronach, iako i transformacyi stanow, i kondycyi mieszkańcow Polkich, ktora na czymby była stanęła, nikt nie wie, ani wiedzieć mógł, *Abyffus abyffum invocabat in voce Cataractarum.*

*Unde Bella & Lites vobis. Nonne hinc ex Concupiscentiis vestris, quæ militant in vobis; Concupiscitis & non habetis, Occiditis & Zelatis, quia non potestis adipisci.*









F

XVIII. 1. 1098